

MATERIAŁY KARMAZYNOWEGO KRĘGU

Seria ALT

SHOUD 6 – prezentowany przez ADAMUSA SAINT-GERMAINA za pośrednictwem Geoffrey'a Hoppe

4 marca 2023 r.

www.crimsoncircle.com

Jestem Tym, Kim Jestem, Adamusem Saint-Germain.

Witajcie, Shaumbra. Witajcie w tym Shoudzie, Shoudzie numer sześć z Serii ALT, Shoudzie poprzedzającym Niebiański Krzyż. Weźmy razem głęboki oddech, jako że łączymy się z energiami Shaumbry z całej planety.

Weźcie porządny, głęboki oddech i poczujcie, jak wszyscy łączą się razem na to święte wydarzenie.

Ten Shoud będzie trochę inny. Zrobimy dość długą merabę w ramach przygotowań do Niebiańskiego Krzyża i proszę każdego z was, żebyście się wygodnie usadowili – żebyście się odprężyli. Niech nic z zewnątrz was nie rozprasza. Odnajdźcie w sobie to miejsce, tę słodką, świętą i bezpieczną przestrzeń na rozpoczęcie tego Shoudu.

Wkrótce włączymy muzykę i zagłębimy się w dość długie doświadczenie, przygotowując się w tym pięknym dniu na Niebiański Krzyż. Osiemnaście dni dzieli nas od Apokalipsy, od Niebiańskiego Krzyża.

Poświęćcie chwilę na refleksję nad podróżą w tym wcieleniu, prowadzącą do tego wydarzenia oraz nad podróżą *wszystkich* wcieleń. Oto jesteśmy. Wydaje się to niemal przytłaczające, niewiarygodne, surrealistyczne. Czasami macie ochotę się uszczypnąć i zapytać: „Czy to jest prawdziwe?” Wtedy właśnie wczuwacie się w to, co Metatron powiedział bardzo dawno temu: „Czy to jest prawdziwe? Czy to jest prawdziwe? Absolutnie, jeśli na to przyzwolicie”. Wielu innych nie odczuje tego jako prawdziwe. Nawet nie zauważą, że coś się dzieje. Świat będzie dla nich taki sam, a dzień po prostu kolejnym dniem, kolejne dni kolejnymi dniami. Ale dla tych, którzy będą gotowi, energie Niebiańskiego Krzyża też będą gotowe; będą gotowe.

Droga do tego miejsca

Zaprosiłem dzisiaj wielu wyjątkowych gości. Oczywiście, mamy tu Tobiasza i Kuthumiego. Także wielu innych, którzy stawali tu przed wami przez lata, którzy byli gośćmi w czasach Tobiasza. Ja nie miewałem tak wielu gości, bo lubię mieć was tylko dla siebie, ale dzisiaj zaprosiłem wszystkich, którzy byli tu w przeszłości – Kryona, Jeszucę – wszystkich, którzy przychodzili, żeby przemawiać do Shaumbry i Karmazynowego Kręgu.

Poprosiłem również wszystkich tych członków Karmazynowej Rady, którzy ściśle współpracowali z ludźmi na Ziemi, którzy byli tutaj, pomagając przygotować energie, żeby byli tu dzisiaj, bo za 18 dni odejdą, w trakcie procesji ku waszej czci z okazji Niebiańskiego Krzyża.

Tak więc sala jest wypełniona. Jesteście tu wy. Jest tu Karmazynowa Rada. Są ci, którzy pojawiali się tu wcześniej, i którzy wiedzą, że ten czas nadszedł. Oto jesteśmy, gotowi do startu.

W tym wcieleniu wielu z was poszło ścieżką, która została wytyczona przez was samych i przez innych. Wielu z was tak naprawdę zaczęło swoją drogę już w czasach Bławatskiej, Ruchu Nowej Myśli w XIX wieku, torującej drogę temu, co mamy tutaj. Jej praca wykraczała daleko poza to, o czym mówiła w swoich książkach, była to praca z zakresu teozofii, Nowej Myśli, Nowej Energii, przygotowująca na ten właśnie dzień.

Wielu z was zna również prace Edgara Cayce'a. Edgar Cayce przełamał wiele schematów w tamtym czasie, zwłaszcza, że nie akceptowano wówczas mistyków, jasnowidzów i ich odczytów. Edgar Cayce mówił wiele o Atlantydzie, o naszej przeszłości, o uzdrawianiu, o energiach i tak naprawdę pomógł utorować drogę dokładnie temu, co będziemy robić za 18 dni.

Wielu z was zna Jane Roberts i działalność Setha. To była przełomowa praca w tamtym czasie – przełomowa, innowacyjna, bardzo bezpośrednia. Seth kiedyś żył w ludzkiej formie, a teraz jest czanelowany przez Jane Roberts. To nie jakaś cudowna, niebiańska istota, nie jakiś kosmita z innej planety, ale ktoś, kto istniał w ludzkiej formie, a teraz mówi przez Jane Roberts, po raz kolejny przygotowując drogę na to, co się będzie działo tutaj.

I wreszcie jeden z moich ulubionych, drogi przyjaciel, Ramtha. Był na więcej niż jednym zebraniu Shaumbry w przeszłości jako gość Tobiasza. Ramtha jest tutaj z nami. Ramtha, czanelowany przez JZ Knight (Judy „Zebrę” Knight), również wykonał przełomową pracę – dowcipną, smutną, bardzo, bardzo mocną. Ramtha, jeden z pierwszych, który doszedł do swojego Urzeczywistnienia poprzez ból i cierpienie, ale przyniósł on wiadomość dla planety, dla ludzi, że to w ogóle jest możliwe i można to zrobić bez całego tego cierpienia. Ramtha – szokujący, bardzo ludzki na tak wiele sposobów, ale jednak wzniesiony człowiek.

A dalej praca Kryona. Kryona. Kryon przybył tutaj, żeby przygotować energetyczne siatki planety, magnetyczne siatki planety, a nawet dla innych wymiarów, które ostatecznie miały stanowić podstawę dla Apokalipsy, dla Niebiańskiego Krzyża, żeby wyregulować ziemski magnetyzm, żeby umożliwić ostateczne uwolnienie się od grawitacji emocji, grawitacji fizycznej Ziemi; żeby ostatecznie umożliwić ludziom przemieszczanie się do innych wymiarów. Kryon, czanelowany przez Lee Carrolla, również gościł w przeszłości na tych spotkaniach.

No i oczywiście Tobiasz. Tobiasz był kimś wyjątkowym dla Karmazynowego Kręgu. Tobiasz wysłał wezwanie do wszystkich na całej planecie w 1999 roku: „Czas się przebudzić, droga Shaumbro. Nadszedł czas, żeby ponownie się zjednoczyć. Czas spełnić marzenie, które wszyscy mieliśmy”. Tobiasz zgromadził Shaumbkę po tysiącach lat, po czasach Shau-home Ba-rah na ziemiach Izraela, gdzie nosiliście czerwone szaliki, czerwone chusty, żeby potajemnie wskazać, iż nadszedł czas na zgromadzenie. To właśnie Tobiasz sprowadził na powrót wszystkich tych, którzy byli razem w tamtych czasach pod sztandarem Shaumbry.

A potem, oczywiście, kiedy Tobiasz odszedł, wkroczyłem ja. „Adamus” to imię, które wymyśliliśmy. Adamus, to część Saint-Germaina. Saint-Germain był ważną częścią wszystkich waszych przeszłych doświadczeń, czy to w Szkołach Wiedzy Tajemnej, czy to w książkach, które czytaliście. Ale to imię „Adamus” zostało stworzone, żeby być Shaumbłą, żeby odzwierciedlać Shaumbłą.

Jak wiecie, Saint-Germain nie pozwoliłby sobie na takie wybryki jak Adamus, ale te wybryki, ten styl, ten prowokacyjny styl został wprowadzony przez Adamusa, żebyście zobaczyli siebie jak w lustrze, odzwierciedleni, miejmy nadzieję, z humorem, miejmy nadzieję z ogromną mądrością, wspaniałymi spostrzeżeniami, prowokacjami, a przy tym z poszturchiwaniem i popychaniem was przez cały czas, a wszystko po to, żeby przygotować was na dokładnie to, co robimy teraz.

Po drodze wielu opuściło Karmazynowy Krąg. To było po prostu, można powiedzieć, zbyt intensywne. Nie byli na to gotowi. Wciąż pracowali nad różnymi sprawami na wielu poziomach i nie całkiem byli przygotowani, żeby odpuścić te sprawy. I często, kiedy rozmawiałem o tym z Cauldrem i Lindą, oni mówili: „Ależ Adamus, ty teraz wszystkich przeganasz”. Cóż, to poniekąd było w założeniu, ponieważ nie chcieliśmy zabierać tej energii ze sobą, przechodząc do tego, co robimy teraz. Oni wrócą prędzej czy później, czy to przez Karmazynowy Krąg, czy jakąś inną grupę. Wrócą, ponieważ będą gotowi, raczej wcześniej niż później, na swoje własne Urzeczywistnienie i w końcu pozostanie na Ziemi jako wcieleni Mistrzowie.

Ale ta przeszłość, która doprowadziła nas właśnie tutaj w przeddzień Niebiańskiego Krzyża, w przeddzień – powiem to głośno – Apokalipsy, była niczego sobie. To było to, o co chodziło i wiem, że u Cauldre'a, u wielu z was wywołało to pewne wątpliwości, konsternację, pytania: „Czy my naprawdę tu jesteśmy? Czy my to wymyślamy? Czy to jest prawdziwe?” Wróć do tego, co powiedział Metatron: „To jest prawdziwe, jeśli na to przyzwolicie”. To jest prawdziwe dla was osobiście. Możecie stanąć przed drzwiami. Możecie się wahać. Możecie się wstrzymywać. Możecie ciągle zastanawiać się: „Czy to jest prawdziwe? Czy ja to tylko wymyślam? Czy naprawdę jesteśmy na to gotowi? Czy planeta jest na to gotowa?” A odpowiedź na to pytanie jest już w was. To zależy od was. Jest prawdziwe, jeśli na to przyzwolicie.

Tak więc jesteśmy tutaj w tym bezprecedensowym czasie. Oto jesteśmy w punkcie kulminacyjnym pracy całych wcieleń, pracy, którą wy, i inni, wykonaliście. Oto jesteśmy u progu Niebiańskiego Krzyża, u progu Apokalipsy.

Weźmy z tym głęboki oddech, kontynuując przygotowanie naszych energii.

Co to oznacza dla was

Wielu z was pyta: „Co się stanie? Co się stanie po 22 marca?” Zastanawiacie się, czy przeczytacie jakieś ważne wiadomości w Internecie, w gazetach. Zastanawiacie się, czy będzie jakaś światowa katastrofa lub światowy wstrząs. Może być, ale tak naprawdę nie o to chodzi, prawda? Chodzi o to, co stanie się w was 22 marca i później.

Wyobraźcie sobie przez chwilę, że życie swoim codziennym życiem, swoim liniowym życiem. Toczy się ono tak samo jak dotychczas pod wieloma względami, dzień po dniu, tydzień po tygodniu. Jest całkiem podobnie. Macie swoje nadzieje i aspiracje. Macie swoje frustracje, swoje niepewności. Macie swoje pytania: „Kiedy sprawy zmienią się w sposób znaczący? Kiedy to się zmieni?” Ale gdy zastanawiacie się nad tym, kiedy coś się wreszcie zmieni, w tym samym momencie spinacie się w sobie i martwicie tym, że wszystko zmienia się za szybko, za bardzo. Jest w tym ciekawa ironia.

Żyjecie sobie dzień po dniu, pracując nad sobą, próbując zmienić swoje myśli, próbując zmienić swoje wzorce i zauważacie postęp. Och, w niektóre dni jest to duży postęp, w inne czujecie, że niemal się cofacie, choć tak naprawdę nigdy się nie cofacie. Idziecie dalej i wielu z was się zastanawia: „Kiedy to się naprawdę zmieni? Kiedy niebo się otworzy? Kiedy w moim życiu wydarzy się coś wielkiego?” Niekiedy myślicie: „Jestem po prostu zmęczony tym, jak to się toczy. Jestem zmęczony tym, że tak ciężko nad tym pracuję. Jestem zmęczony poczuciem, że walczę, idąc pod górę z ogromnym ciężarem na ramionach i nie wygląda na to, żebym posuwał się do przodu”. Takie właśnie jest życie wielu z was.

Owszem, jest czas na radość. Jest czas na śmiech. Ale wiecie, o czym mówię. To ciągle zastanawianie się – kiedy?, kiedy coś się wydarzy, kiedy wreszcie coś naprawdę się zmieni, czasami zastanawianie się, czy po prostu nie nadażacie, czy przypadkiem wszyscy inni nie dokonują ogromnych zmian, a wy zwyczajnie zostajecie w tyle. Nie zostajecie. W żadnym wypadku nie zostajecie. Jesteście w doskonałym miejscu w doskonałym czasie. Nie chcę wdawać się w logiczne rozważania czy uzasadnianie dlaczego. Sami to odkryjecie. Jesteście w doskonałym miejscu w doskonałym czasie. Jesteście tu teraz na krótko przed Apokalipsą.

Otóż wyobraźcie sobie ten Niebiański Krzyż, to otwarcie w sytuacji, kiedy wciąż prowadzicie to stosunkowo liniowe życie, dzień po dniu, miewając dni wspaniałe, oczywiście, ale czasami też pełne zmagają. I tak płynie wam to liniowe życie dalej dzień po dniu, coś w rodzaju wędrówki ścieżką przez las, a ścieżka się ciągnie i ciągnie. I nagle coś się dzieje, a tym czymś jest Niebiański Krzyż. Coś się dzieje i to nie na zewnątrz bynajmniej. Dzieje się w waszym wnętrzu. Rozumiecie, Niebiański Krzyż jest tak naprawdę czymś wewnętrznym, a nie zewnętrznym. Mówimy o nim, że otwiera niebo, ale on otwiera wymiary wewnątrz was.

Tak więc nagle, wraz z pojawieniem się Niebiańskiego Krzyża, zamiast liniowej ścieżki, zamiast tego starego porządku życia dzień po dniu, nagle uświadomicie sobie, że istnieje równoległa ścieżka. Równoległa ścieżka. To tak, jakbyście szli przez las i przypadkiem rzucili okiem w bok i zobaczyli, że jest tam ścieżka biegnąca równoległe, tuż za drzewami, nieco powyżej. Wydaje się, że jest to łatwiejsza ścieżka, gładsza. Bez wzlotów i upadków, bez głązów i zwalonych drzew, bez zwierzęcych odchodów. Ta ścieżka wydaje się być łatwiejsza. I możecie się w nią wczuć, a kiedy spoglądacie na tę inną ścieżkę, tuż za drzewami, nieco powyżej, widzicie siebie idących tą ścieżką. A potem, w następnej chwili, wszystko się zmienia i nagle jesteście na górnej ścieżce i obserwujecie siebie na tej starej liniowej ścieżce codzienności, ścieżce, która wydaje się być dużo trudniejsza, dużo bardziej wymagająca. Przyglądacie się i obserwujecie siebie.

A następnie zaczynają biec równoległe, a wy czujecie, że jesteście na obu ścieżkach. Nadal jesteście w swoim codziennym życiu – nadal chodzicie do sklepu spożywczego, nadal korzystacie z Internetu, nadal rozmawiacie z innymi ludźmi – ale jednocześnie jesteście na tej wyższej ścieżce, łatwiejszej. Jest więcej światła słonecznego. Jest więcej świeżego powietrza. Wydaje się, że wszystko jest o wiele bardziej klarowne i łatwiej się wam układają sprawy.

Wszystko wydaje się być bardziej zachęcające, cieplejsze, szczęśliwsze, mniej jest walki i stresu.

I kiedy wczujecie się w to wszystko, w te równoległe istniejące ścieżki – w łatwą i w tę samą starą, tę samą starą – i rozejrzycie się wokół siebie, uświadomicie sobie, że jest jeszcze inna ścieżka powyżej i inna poza nią, i jeszcze inna ścieżka, i oto całkiem szybko widzicie siebie na wszystkich tych ścieżkach. A niektóre nawet przestają już być ścieżkami. Nagle nie ma żadnej ścieżki. Nagle jest tak, jakbyście unosili się w innym wymiarze, metafizycznym wymiarze. A poza tym to właściwie nigdy nie było żadnej ścieżki i po prostu wygląda na to, że zawsze byliście kompletni, zawsze byliście spełnieni, i to właśnie sprawia Niebiański Krzyż.

Otworzy wymiary 22 marca. Dojdziemy do czasu Apokalipsy i nagle nie będziecie już ograniczeni w swoim postrzeganiu siebie jako tylko człowieka chodzącego po planecie, próbującego przetrwać dzień, w niektóre dni odczuwającego radość, szczęście, podczas gdy inne dni są niemal nie do zniesienia. I dokładnie wiecie, o czym mówię.

Nagle staniecie się bardzo otwarci na uświadomienie sobie wielu, wielu ścieżek, na których jesteście, na których zawsze byliście. Tylko że do czasu Apokalipsy były one zamknięte. Było tak, jakbyście ich nie widzieli; nie byliście nawet świadomi tych wszystkich innych rzeczy, które się dzieją. I to, czego staniecie się świadomi, to inne historie, inne części was samych; nie straszne, jakich niektórzy z was doświadczyli ostatnio w snach. Nie te przerażające rzeczy, nie wyzwania, które musicie pokonywać.

Tak wiele z tego, co odczuwacie ostatnio w waszych wizjach sennych, to sprawy z poprzednich wcieleń. Ale wasz umysł nie wie, jak to zinterpretować w kontekście przeszłego wcielenia, więc umieszcza to w symbolach, które są mu znane w tym życiu. I oto nagle pojawia się ta cała wewnętrzna wasza wiedza. Nie musicie nad niczym główkować, tak jak kiedyś.

Tak, człowiek na ludzkiej ścieżce, na codziennej ścieżce nadal to robi, ale uświadomicie sobie, że teraz macie dostęp do tych innych swoich ścieżek, które nie wymagają myślenia, na których nie dźwiga się tego ciężkiego brzemienia na swoich barkach. I nagle uświadomicie sobie nawet w waszym codziennym, ludzkim życiu, w waszym liniowym życiu, że teraz otwiera się jakaś część was. Ta część mózgu, która zawsze tam była, która teraz może uzyskać dostęp do innych sfer bez typowego myślenia i logiki, część, która zawsze tam była, a teraz się otwiera.

Co daje wam zrozumienie innych wymiarów, innych części siebie. Daje wam zrozumienie i nowe połączenie z waszą duszą. Otwiera się i nie musicie wszystkiego rozgryzać. Nie musicie się zmagać, próbując coś pojąć czy zrozumieć. To już po prostu jest. I to przychodzi do człowieka również na tej liniowej ścieżce.

Z Niebiańskim Krzyżem, z Apokalipsą, nagle otwieracie się na o wiele więcej siebie, na swoją boskość, na swoją duszę. Niektórzy z was nazywają to swoim Wyższym Ja. Otwieracie się na swoje ciało świetliste. Otwieracie się na wiele, wiele innych ścieżek w sobie, a one wszystkie są ze sobą w harmonii. Nie walczą ze sobą, nie powstrzymują się nawzajem, ale pozostają w harmonii. I nagle wszystkie te ścieżki, które zaczynacie postrzegać, wydają się jakby łączyć ze sobą. Już nie są oddzielone, już nie zachowują dystansu od siebie, już nie są

prawie poza zasięgiem, ale wszystkie są razem. A to wszystko przychodzi wraz z przyzwoleniem.

Dużo mówię o przyzwalaniu. Niektórzy z was stali się niemal zawodowymi przyzwalaczami. Niektórzy z was są po prostu zmęczeni ciągłym przyzwalaniem. Ale pomiędzy tym momentem a Niebiańskim Krzyżem, przyzwalanie jest najwspanialszym, a może powinienem powiedzieć, *jedynym* narzędziem, jakie macie.

Nie chodzi tu o przemyślenie spraw. Nie chodzi o to, żeby próbować umieścić je w ładnych, schludnych pudełkach logiki i zrozumienia. Od teraz do Niebiańskiego Krzyża chodzi o prawdziwe przyzwalanie, otwieranie się. Żadnych więcej barier. Koniec z obroną. Koniec z próbami ochrony części siebie poprzez powstrzymywanie energii, ponieważ to, co teraz przychodzi, nie pochodzi z zewnątrz. To, co przychodzi teraz, to zrozumienie i postrzeganie wszystkich tych części siebie.

O tych częściach siebie można powiedzieć, że są waszą duszą – i mówię o tym bardzo długo na niektórych spotkaniach, które mieliśmy, na niektórych waszych zajęciach online – czym jest wasza dusza, gdzie jest, dlaczego jest, a teraz pora na ponowne spotkanie z duszą. I nie jest to coś, co postrzegacie umysłem. Coś, co możecie sobie przedstawić w formie wykresu, a czego nawet nie powinniście próbować. Ale oto nagle czujecie to połączenie z czymś, co nazywacie swoją duszą.

Wszystkie wasze historie z przeszłych wcieleń, wszystkie wasze historie, które zostały wygenerowane w tym wcieleniu, doświadczenia, które czasami trwają nadal, wszystkie one wracają do domu. Już nie szukając odpowiedzi. Już nie w stanie frustracji. Wiecie, te historie trwają w innych wymiarach, niekoniecznie w fizycznym, i często pozostają bez odpowiedzi. Są frustrujące i obciążające. Są to wasze aspekty, które wciąż tam egzystują, odgrywając swoje role lub walcząc pogrążone w doświadczeniach, które mieliście w przeszłości. I nagle to wszystko wraca do domu uporządkowane, nie trzeba już wychodzić na zewnątrz i próbować stworzyć zakończenia historii lub jej rozstrzygnięcia. Wszystko zostaje rozwiązane. Staje się zintegrowane. Nie ma już fragmentów wiszących gdzieś tam w innych wymiarach, próbujących znaleźć jakieś odpowiedzi. Teraz odpowiedź przychodzi do was i jest to po prostu: „Jestem. Istnieję”.

Wtedy właśnie bierzecie głęboki oddech i uświadamiacie sobie, że cała praca, jaką wykonaliście, wszystko, czego doświadczyliście we *wszystkich* waszych wcieleniach, łączy się teraz w tym czasie Apokalipsy. I przychodzi do was w dokładnie doskonały sposób, jeśli tylko na to przyzwolicie. Jeśli przyzwolicie. I mówię to, ponieważ niektórzy z was mogą mieć inklinację do tego, żeby 23 marca obudzić się i zapytać: „Gdzie to jest? Co się dzieje?” To właśnie wtedy weźmiecie głęboki oddech. Przyzwolicie na to, ponieważ to przychodzi do was w idealnym dla *was* tempie. Idealnym dla was. Nie możecie z tym zrobić niczego złego, poza martwieniem się o to, czy wątpieniem w to. A poza tym, przychodzi w doskonałym tempie, w doskonałym czasie, tak aby was nie przytłoczył. Ujawni i nadal będzie ujawniać wszystko w doskonałym dla was porządku. Tak to zaprojektowaliście, tak to stworzyliście, a najlepszym sposobem, żeby to osiągnąć, jest po prostu przyzwolić na to, co przyjdzie do was w następnej kolejności, czyli na *całość* Was.

Jest tendencja do licznych refleksji i dyskusji na temat Niebiańskiego Krzyża, wielu filozoficznych dyskusji, wielu nawet sporów na temat tego, co to jest, co powinno się robić, jak się do tego przygotować. Tymczasem wystarczy przyzwolić. To wszystko.

Znajdźcie czas każdego dnia, które pozostały do tego wydarzenia. Wiem, że Shaumbra nie jest zbyt dobra w odrabianiu lekcji, więc nie nazwę tego pracą domową. Nazwę to wymogiem. Znajdźcie czas każdego dnia na przyzwolenie. Idźcie gdzieś, gdzie nic was nie rozproszy, gdzie jest spokojnie, gdzie możecie być sami ze sobą. Zróbcie kilka oddechów i otwórzcie się na to, co przyjdzie z Niebiańskiego Krzyża, bez próby przemyślenia tego, bez próby analizy, bez próby kierowania tym czy kontrolowania tego. Nie ma tu *nic* do kontrolowania. Nie ma niczego, czym musielibyście kierować. Wszystko polega na tym, żeby przyzwolić, otworzyć się na to.

Każdego dnia pomiędzy obecnym momentem a 22 marca znajdźcie czas na przyzwolenie. W ten sposób wprowadzicie siebie w bardzo energetycznie harmonijny rodzaj przepływu energii czy zgrania ze wszystkim, co ma nadejść. Uświadomicie sobie, że nie ma już niczego do zrobienia, w sensie konieczności doskonalenia waszego ludzkiego ja, pracy nad sobą. Nie ma niczego do przewycięzania. Nie ma potrzeby żadnych modlitw ani rytuałów. Nie potrzeba niczego, jak po prostu przyzwolić, tak, że kiedy dojdziemy do 22 marca, będziecie w stanie przyjąć to, co przyjdzie. Na tym właśnie polega przygotowanie się na przyjęcie Wszystkiego Czym Jesteście. To proste.

Znajdźcie czas – och, po całej tej ciężkiej pracy w tym i w innych wcieleniach – znajdźcie każdego dnia czas między obecną chwilą a 22 marca na przyzwolenie. Możecie to zrobić podczas spaceru. Możecie to zrobić, gdy siedzicie spokojnie gdzieś na ławce. Możecie to robić nawet przed zaśnięciem w nocy, chociaż prawdopodobnie będziecie zasypiać wcześniej niż zwykle. Ale wykorzystajcie ten czas na przyzwolenie. A gdy napłyną myśli w rodzaju: „Czy robię to dobrze?” lub „Może muszę się martwić tym, na co przyzwalam”, albo coś w tym stylu, po prostu weźcie głęboki oddech i przyzwalajcie jeszcze bardziej. Otwórzcie się, dzięki czemu będziecie przygotowani na przyjęcie *wszystkich* darów, które przyjdą wraz z Apokalipsą.

Meraba przygotowania

Teraz chciałbym przeprowadzić z każdym z was pewne przygotowanie do tego wydarzenia w dniu 22 marca.

Puśćmy trochę muzyki i proszę was, żebyście się bardzo zrelaksowali, cokolwiek robicie, gdziekolwiek jesteście. Nie martwcie się, jeśli zaśniecie, bo tak naprawdę nie zaśniecie. Po prostu pozwolicie sobie na wejście w odmienny stan świadomości, który uczyni was bardziej otwartymi na to, co nastąpi później.

(zaczyna płynąć muzyka)

Weźmy głęboki oddech, żeby przygotować się do Niebiańskiego Krzyża.

(pauza)

To, do czego teraz dochodzimy, jest przeznaczeniem, jest waszym przeznaczeniem. Ale to przeznaczenie nie jest nigdzie zapisane przez inne istoty. To przeznaczenie nie jest nakazane

przez jakiegoś Boga czy bogów. To przeznaczenie niekoniecznie jest nawet częścią jakiegoś grupowego wysiłku.

To jest wasze przeznaczenie. To jest coś, co wybraliście dawno temu i nadal to wybieracie wciąż na nowo, przeznaczenie bycia tutaj na planecie w ludzkiej formie.

To prawie jak kodowanie, które zastosowaliście po to, żeby przyprowadziło was tutaj bezpiecznie, żeby przyprowadziło was do tego właśnie punktu Niebiańskiego Krzyża.

Były czasy, kiedy robiliście niemal wszystko, co było można, żeby oddalić się od tego przeznaczenia lub go uniknąć, ale to zakodowanie energii sprowadzało was z powrotem tutaj, dokładnie w wyznaczone miejsce, gotowych – gotowych na Niebiański Krzyż. I oto jesteśmy.

Proszę was, żebyście wczuli się w to wasze wybrane przeznaczenie, sięgające tysięcy, dziesiątek tysięcy lat wstecz, aż do czasów Atlantydy. W wybrane przeznaczenie. Nie w coś, co było podyktowane wam z zewnątrz, ale w coś, co sami w swojej duszy wybraliście.

Weźcie porządną, głęboki oddech. Przeznaczeniem waszej duszy jest być tutaj.

(pauza)

Nic nie było błędem, choć wiem, że po drodze w to wątpiliście. Ale nic nie było błędem.

Jest w tym wdzięk i piękno.

Jest w tym głębokie bogactwo.

(pauza)

Najbardziej przypomina to mapę drogową, na której wyznaczyliście cel podróży, wasze przeznaczenie, czyli to, co jest tu i teraz, a następnie zintegrowaliście to w sobie. I chociaż wasz umysł mógł tego nie pamiętać, chociaż po drodze mogły się wydarzyć rzeczy, o których myśleliście, że na pewno zepchną was z tej ścieżki, to ona nadal prowadziła was do tego miejsca.

To jest wasze wybrane przeznaczenie. To dlatego tu jesteście. To się stało nie dlatego, że akurat mieliście szczęście, albo że byliście tacy bystrzy. Stało się tak dlatego, że daliście sobie przyzwolenie na dojsie do tego punktu.

Wczujcie się w swoje przeznaczenie bycia tu i teraz.

(pauza)

Wyobraźcie sobie – wyobraźcie sobie wszystkie energie, które były potrzebne, żebyście mogli tu dotrzeć. Wyobraźcie sobie czasy, kiedy tak bardzo wątpiliście, kiedy nieraz chcieliście opuścić planetę, czasy, kiedy czuliście się tak bardzo, bardzo zagubieni. Ale jednak mieliście w sobie to zakodowane przeznaczenie, które was tu przywiodło.

(pauza)

~ Do Międzywymiarowych Pracowników

Teraz nadszedł czas dla tych z was, którzy byli Międzywymiarowymi Pracownikami, byliście bardzo zajęci przygotowaniami w innych wymiarach, szczególnie w tym wcieleniu, szczególnie w ciągu ostatnich 20, 30 lat. Widzicie, do utrzymania równowagi na odpowiednim poziomie trzeba nie tylko człowieka, obecnego tutaj na planecie, do zrobienia tego, co jest konieczne dla Apokalipsy. Potrzebny jest człowiek tutaj i potrzebni są ludzie, którzy są wprawdzie tutaj, ale którzy pracują jeszcze w innych wymiarach z anielskimi istotami.

Wiadomo, gdyby chodziło tylko o człowieka tutaj, to on próbowałby przebić się przez tę zasłonę. Próbowalby zburzyć ten mur i to by się nigdy nie udało. Wciąż by walił w niego i próbował zburzyć, ale bezskutecznie.

Wymagana jest równowaga także w innych wymiarach. Można by powiedzieć, że jest to wzajemne porozumienie pomiędzy niebem Ziemi i niebem innych wymiarów. Potrzeba było Shaumbry, która przeszła na tamtą stronę w tym wcieleniu. Sart, Edith, FM, wielu innych przeszło, żeby pomóc w pracy w innych wymiarach. Trzeba obu stron, żeby stworzyć to otwarcie.

Wielu z was było Międzywymiarowymi Pracownikami, pomagającymi w przygotowaniach, pomagającymi w pracy nad tymi magnetycznymi siatkami na planecie, które zostały starannie dopasowane przez Kryona. Międzywymiarowi Pracownicy są potrzebni w innych wymiarach, żeby uczestniczyć w przygotowaniach. Trzeba było tego wszystkiego, całej tej przygotowawczej pracy, którą wykonywaliście, całej tej ciężkiej pracy, tego pokonywania wyzwań związanych z ludzkimi ograniczeniami, jakim podlegaliście. Trzeba było tego wszystkiego, żeby to umożliwić.

Zwracam się teraz do Międzywymiarowych Pracowników, do wszystkich Międzywymiarowych Pracowników: wkrótce nadejdzie czas, żebyście wrócili. Wrócili w pełni do tego wcielenia.

Spędziście bardzo dużo czasu w innych wymiarach, bardzo często nie dbając o swoje fizyczne ciało, nie pozwalając sobie na zagłębianie się w umysł, nie pozwalając na przejawianie się waszej kreatywności czy ekspresji waszego ludzkiego ja, ponieważ byliście skupieni na innych wymiarach. Ale teraz nadejdzie czas, żeby powrócić.

Wasza praca zostanie dokończona. Duża jej część wykonana zostanie 22 marca, część będzie trwała przez początek lata, ale przygotujcie się teraz na powrót, na bycie tutaj na planecie, na świętowanie z tymi Shaumbra i innymi, którzy nie pracowali w innych wymiarach – pracowali tutaj – na świętowanie z nimi i na cieszenie się życiem. Na przyjęcie nagród za całą pracę, którą wykonaliście.

Została ona wykonana po cichu, nie będąc doceniona przez innych ludzi. Często zastanawialiście się, dlaczego wasze życie było właśnie takie, dlaczego czuliście, że powinniście zrobić coś wielkiego, a jednak, na ludzkim poziomie, nie uważaliście, że tak jest.

Wzujcie się w to. Robiliście wiele i było to bardzo doniosłe. A teraz nadejdzie czas, żeby tu wrócić.

Zabierzcie ze sobą swoje ciało świetliste. Zabierzcie ze sobą swój gnost. Zabierzcie ze sobą satysfakcję z tego, co robiliście w innych wymiarach. Możecie tego nie pamiętać w tej chwili. Możecie się zastanawiać: „Co ja robiłem?”, ale zabierzcie ze sobą. Przypomnicie sobie. Będziecie dokładnie wiedzieli, co zrobiliście.

~ Do Ziemskich Pracowników

Ci z was, którzy wykonują pracę tutaj na planecie, czy to będąc częścią Karmazynowego Kręgu, czy robiąc tłumaczenia, tworząc strony internetowe, będąc członkami ekipy, czy po prostu pomagając wspierać wszystkie energie, ta praca, którą wykonujecie teraz przyniesie owoce.

Będzie jeszcze inne zajęcie przed wami, ale będzie to inny rodzaj pracy. Zamiast układania cegieł i kamieni do budowy ścieżki, *Drogi*, teraz będziecie mogli podróżować tą ścieżką, cieszyć się nią.

Będziecie mogli spojrzeć wstecz na ścieżkę, którą pomogliście zbudować dla innych i zdać sobie sprawę, że jest to naprawdę złota droga.

Będziecie mogli spojrzeć w przyszłość na tej ścieżce i zdać sobie sprawę, że nie jest ona ścieżką cierpienia i trudności, nie jest ścieżką wyzwań i zapomnienia o tym, kim jesteście. Teraz jest to ścieżka, która prowadzi do przeżywania tego życia jako zasobny Mistrz, jako zdrowy Mistrz i jako bardzo, bardzo mądry Mistrz.

Będą jeszcze wyzwania, ponieważ wciąż żyjecie w zbiorowej świadomości, ale uświadomicie sobie, że nie są one wasze.

Pojawią się ludzie, którzy mogą być bardzo uciążliwi, bardzo denerwujący, ale uświadomicie sobie, że, no cóż, wy z tego wyszłicie. Zrozumiecie to. Będziecie mieli ogromną empatię i zrozumienie. Będziecie w stanie dokładnie wiedzieć, jak sobie z nimi radzić, nie pozwalając im wykorzystywać was. Będziecie wiedzieli, jak powiedzieć „nie”. Będziecie wiedzieli, jak zamknąć drzwi, żeby ich nie wpuścić, kiedy będziecie potrzebowali przestrzeni dla siebie, a będziecie jej potrzebowali.

Wszyscy, którzy pozostawali tutaj na planecie, którzy nie wykonywali pracy w innych wymiarach, docenicie to, *co robiliście*, nawet pracę nad sobą.

Ale teraz pozwólcie, żeby cała ta praca, którą wykonywaliście nad sobą, czy to próbując schudnąć, czy to próbując być miłszą osobą, czy to próbując być osobą bardziej duchową, czy to próbując wygładzić szorstkie krawędzie, być lepszym rodzicem, być lepszym partnerem, bez względu na to, co to było, proszę was, żebyście to wszystko teraz sobie odpuścili.

Pozwólcie temu wszystkiemu odejść, szczególnie tej części dotyczącej prób bycia bardziej duchowym, prób bycia wcielonym Mistrzem. Pozwólcie temu wszystkiemu odejść.

Nie ma już nad czym pracować. Nie ma już nic do zrobienia w tym temacie. Teraz wszystko polega na przyzwalaniu.

Chodzi o przyzwolenie na wszystko, co zrobiliście, na wszystko, nad czym pracowaliście; chodzi o przyzwolenie na całe to cierpienie, wszystkie trudy, całe to zamieszanie. Pozwólcie temu odejść. Teraz chodzi po prostu o przyzwolenie.

Wiem, że to stworzy całkiem inne życie, kiedy nie będziecie mieli tych starych wyzwań, nie będziecie ciągle nad czymś pracowali, ale będzie to życie, o którym marzyliście, a teraz będzie ono tutaj.

Weźmy razem głęboki oddech w przededniu Apokalipsy. Marzenia Atlantów. Czasu przebudzenia na planecie.

(pauza)

Przyzwólcie na uczucie spełnienia i satysfakcji ze wszystkiego, co zrobiliście, pomagając utorować tę ścieżkę najpierw dla siebie, a potem dla innych, pomagając zbudować Drogę i drogę naprzód.

Wczujcie się w to, w to wszystko.

Wczujcie się w swoją własną ciemną noc duszy, w to, przez co przeszliście, żeby tu dotrzeć.

Inni nie doświadczą czegoś równie ciekawego. Ale, wiecie, to było wasze przeznaczenie, wasze wybrane przeznaczenie, żeby być tutaj w tym czasie, żeby utorować tę ścieżkę, a potem iść nią samemu.

Weźcie głęboki oddech w uznaniu dla waszego ludzkiego ja.

I tak, tak, zanurkowaliście głęboko, głęboko, tak głęboko, że zapomnieliście, kim naprawdę jesteście. Ale wraz z Niebiańskim Krzyżem to się odsłoni.

Weźcie głęboki oddech i przyzwólcie na to.

Codziennie, od teraz do tego dnia, przyzwalajcie.

(pauza)

Poświęćcie chwilę, żeby poczuć ogromną cześć i szacunek ze strony wszystkich, którzy są dziś zgromadzeni na tym Shoudzie: wszystkich wielkich istot, które stawały przed Karmazynowym Kręgiem, przemawiały do niego, uczestniczyły w zgromadzeniach; wszystkich członków Karmazynowej Rady, którzy pracowali tu z wami na Ziemi, a teraz są gotowi odejść, przekazując wszystko wam.

(pauza)

~ Wasze przeszłe wcielenia

A teraz, kiedy wczuwacie się w to wszystko, chcę, żebyście wczuli się w swoje przeszłe wcielenia. Och, one tak wiele teraz przechodzą.

Myślicie, że one już zakończyły swoje życie. Myślicie, że te wcielenia minęły, są zakończone, przeżyte. Wcale tak nie jest. Tak naprawdę one trwają w teraźniejszości. Są tutaj. To nie jest sprawa przeszłości. To po prostu inna ekspresja waszej duszy.

Różnica polega na tym, że wy, i tylko wy w tym wcieleniu, jesteście tymi, których Tobiasz nazwał wyznaczonymi do Wzniesienia. Wy w tym wcieleniu – w *tym* waszym wcieleniu – jesteście kimś, kto miał podążać Drogą, kto miał naprawdę skupić się na dojściu do Urzeczywistnienia. I kiedy to czyniliście, wszystkie inne wcielenia zaczęły się zmieniać.

Wyobraźcie sobie teraz siebie w centrum koła wszystkich waszych przeszłych wcieleń, może tysiąca, może więcej.

Oddają wam cześć za to, co zrobiliście. I właśnie teraz przechodzą przez Urzeczywistnienie. I choć moglibyście powiedzieć: „Cóż, to przeszłe wcielenie”, nie, tak naprawdę wszystko to się zmienia. One przechodzą Urzeczywistnienie.

Nie wiedzą, co przechodzą. Wiedzą, że coś się zmienia w ich życiu. Wiedzą, że sama struktura tego, co nazwalibyście czasem i grawitacją zmienia się tak, że nie są już w przeszłości, są tutaj.

Wszystkie siły grawitacyjne, które podtrzymywałyby ich historię i podtrzymywałyby ją mocno od narodzin do śmierci, zmieniają się. Grawitacja zanika, więc nawet historia tego przeszłego wcielenia zmienia się właśnie teraz.

Wczujcie się w to, ponieważ byliście ich przewodnikiem, ich liderem. Byliście aniołem, który odwiedzał ich w najtrudniejszych czasach, we *wszystkich* wcieleniach.

To wy z tej obecnej chwili udaliście się do przeszłości, odwiedziliście je i po prostu zaświeciliście swoim światłem. Nie mówiliście im, co mają robić. Nie mówiliście im, czy mają rację, czy nie. Po prostu odwiedziliście je i przynieśliście im światło, swoje światło z obecnej chwili.

To było trudne w tym wcieleniu, ponieważ to nie było zajmowanie się tylko własną sytuacją, własnymi warunkami życiowymi, bowiem czuliście także to, co z tamtymi się działo – ich zmagania, ich brzemie, ich ciężar na waszych ramionach. Nadszedł czas, żeby to teraz osiągnęło swoją kulminację. Nadszedł czas, żeby to teraz zintegrować.

Wczujcie się w każde z tych przeszłych wcieleń – w ich poczucie, że coś się zmienia, czego jeszcze nie mogą pojąć. Coś głębokiego nimi wstrząsa.

To po prostu wy, wasze przyzwolenie i wasze dotarcie do tego czasu Apokalipsy. To jest to, co one czują.

Bo oto one nie umierają. Mogłyby umrzeć w starej historii ich przeszłego życia. Mogłyby umrzeć w bitwie, ze starości, jako małe dziecko z powodu choroby, w ten czy inny sposób. Ale teraz ta stara historia odchodzi. Nie umierają. Integrują się z powrotem z wami, z duszą.

Moglibyście powiedzieć, owszem, że gdybyście znali przeszłe wcielenie, moglibyście odwiedzić grób, ale ta historia się zmienia. Nie ma śmierci. Nie ma zakończenia. Nie umierają

i nie odchodzą do wymiarów okołoziemskich lub z powrotem do wymiarów krystalicznych. Integrują się na powrót z duszą.

To właśnie dzieje się teraz z każdym z nich. To jest zmiana w ich historiach. To nie jest zmiana w ich doświadczeniach, ale zmiana w sposobie postrzegania doświadczeń, w mądrości. I nawet ich stare historie – te, które były odgrywane w innych wymiarach – nawet ich stare historie zaczynają się zmieniać.

Jeśli wczujecie się w to, okaże się zdumiewające to wszystko, co się dzieje. Zaczniecie zdawać sobie sprawę, że nic nie jest wykute w kamieniu. Są rzeczy, które zrobiliście w tym wcieleniu, o których myśleliście, że zostały zrobione i odfajkowane, bądź też nadal trwające; wszystko to może się zmienić. Do tej pory było to trudne, ale z Niebiańskim Krzyżem – *ach!* – jest to o wiele łatwiejsze.

Zmieniają się historie, zmienia się postrzeganie i oto wszystkie te stare, zalegające sprawy, wszystkie te pozornie niekończące się historie, wszystkie urazy, wszystkie rany są teraz sprowadzane do mądrości. Są sprowadzane do mądrości.

Widzicie, nawet gdy sprawy dotyczyły przeszłych wcieleń, były one wciąż aktualne, bo te wcielenia mocno się ich trzymały. Czy to z powodu poczucia winy, czy poczucia wstydu, sprawiającego, że je zachowywały, czy też dlatego, że czuły, iż muszą kontynuować pracę nad znalezieniem rozwiązania nawet po tym, co uważały za swoją śmierć, to wszystko się zmienia. Zaczynają oddawać wszystko mądrości duszy.

Przestają się z tym zmagać. Przestają się dręczyć. Przestają się tego trzymać. Przestają to ukrywać i, tak jak my to za chwilę zrobimy, uwalniają to do świętości swojej duszy, do mądrości, która przychodzi wraz z duszą. To właśnie robią teraz, gdy dochodzimy do tego czasu Niebiańskiego Krzyża.

Wszystkie te niedokończone historie, wszystkie te stare rany, wszystkie te traumy, wątpliwości i lęki, które ze sobą niosą, wasze przeszłe wcielenia oddają duszy.

Widzicie, one uczą się, że to nie człowiek tak naprawdę jest w stanie poradzić sobie z tymi rzeczami. To nie człowiek jest tym, kto może je naprawdę przekształcić. Człowiek może próbować doradzić i uzdrowić. Człowiek może próbować wygładzić szorstkie krawędzie. Człowiek może próbować doprowadzić sprawy do końca, może próbować znaleźć rozwiązanie, ale tak naprawdę nie może tego zrobić.

To w końcu dusza i cała jej mądrość to robi. Dzieje się tak tylko wtedy, gdy człowiek pozwala tym sprawom odejść i oddaje je duszy do oczyszczenia i umądlenia.

Tak bardzo, tak często próbowaliście się uzdrowić i wiele z tego wiązało się z kupą makyo, a ono po prostu nie działa. Teraz, tutaj, 18 dni przed Apokalipsą, co powiecie na to, żebyście wy, człowiek, właśnie teraz to zrobili? Co powiecie na to, żebyśmy wszyscy razem to zrobili?

~ Uwalnijcie, pozwólcie odejść

Wczujecie się w to życie i wszystko, przez co przeszliście i – *ha!* – co za historia, albo powinienem powiedzieć, co za historie.

Myszę, że teraz nadszedł czas, żeby uwolnić to wszystko – każdą ranę, którą macie, każde zwątpienie, które macie, każde złamane serce, każde poczucie winy lub wstydu, każde pytanie czy zrobiliście coś dobrze, każdy zły wynik lub złą ocenę, którą kiedykolwiek sobie wystawiliście, każde poczucie porażki, każde poczucie bycia małym i wszystkie te rzeczy, brak poczucia własnej wartości. Jesteście człowiekiem; nie rozwiążecie tego.

Możecie się tym bawić, jak to zresztą robicie, i wiecie, co się dzieje? To tylko tworzy historie, które odchodzą w inne wymiary, czasami trwając niemal w nieskończoność, ponieważ przez cały ten czas byliście wzywani przez duszę właśnie do uwolnienia tego, żeby mogło przyjść oczyszczenie i rezultat oczyszczenia – mądrość.

Możecie zapytać: „To dlaczego po prostu tego nie zrobiliśmy? Skoro to takie proste, dlaczego tego nie zrobiliśmy?” Dlatego, że chcieliście bawić się tą historią. Chcieliście dalej czuć, jak to jest być złym, mrocznym, niegodnym.

Chcieliście trzymać się tego dla doświadczenia, dla jego głębi, z dowolnego powodu. Ale teraz nie możecie przejść przez Niebiański Krzyż wciąż zatrzymując te rzeczy, więc uwolnijmy je. Wszystkie.

Wasza dusza jest tu i teraz. Nie jest w jakimś innym, odległym miejscu. Nigdy nie była. Jest tu i teraz. Zawsze była gotowa, zawsze była dla was dostępna, gdybyście tylko pozwolili tym rzeczom odejść. To wszystko, co trzeba było zrobić. To wszystko, co było *potrzebne*. Słyszę, jak niektórzy z was mówią: „Adamus, to nie może być takie proste”. To jest proste.

Proszę teraz, żebyście to uwolnili. Pozwólcie temu odejść. Nie musicie nawet wiedzieć, co to jest. Po prostu uwolnijcie to.

Krzywdy i rany, złość, poczucie „zrobiłem coś złego”. Nie możecie tego poprawić w swoim umyśle. To już wiecie. Ale możecie to uwolnić.

Dusza czeka. Wasz duch, Ja Jestem, jakkolwiek chcecie to nazwać, czeka, żebyście powiedzieli: „Uwalniam to. Pozwalam, żeby te rzeczy zostały oczyszczone. Uwalniam je, żeby mogły wreszcie przejść w mądrość”.

Nic dobrego nie wynika z trzymania się tych rzeczy. Nie nauczycie się niczego więcej. Nie osiągniecie ludzkiego poziomu mądrości, trzymając się ich. Żadne dobro z tego nie wyniknie. Będziecie tylko dalej dźwigać ciężary i tworzyli jeszcze trudniejszą ścieżkę.

Teraz, kiedy zbliżamy się do Niebiańskiego Krzyża, błagam każdego z was, żebyście uwolnili te rzeczy, cokolwiek to jest. Nie musicie nawet wiedzieć, co to jest. Wszystko, co musicie zrobić, to przyzwolić na uwolnienie i pozwolić, żeby wasza dusza zajęła się tym. Niech dusza to oczyści i wniesie do mądrości.

Nie, nie musicie tego dłużej taszczyć, myśląc, że powinniście zachować te zapiski o tym, co jest dobre, a co złe, co zrobiliście dobrego, a co złego. Nie musicie tego robić.

Weźcie teraz porządną, głęboką oddech. Poczujcie obecność swojej duszy. Ona jest blisko.

Wasza boskość. Wasza boskość jest czymś wypełniającym przestrzeń między waszymi myślami, między wspomnieniami. To jest coś pomiędzy doświadczeniami, które mieliście. Zawsze tam była, a teraz grawitacja jest znoszona tak, że możecie poczuć tę boskość i wszystko jej przekazać.

Weźcie porządny, głęboki oddech.

Teraz nadchodzi czas Apokalipsy. I nadchodzi pora na oddanie wszystkiego duszy, na zaprzestanie ukrywania tego, strzeżenia tego, trzymania się tego, myślenia, że trzeba się z tego uczyć, że trzeba nosić to brzemień po to, żeby już nie robić ludzkich, złych rzeczy.

Pora oddać to swojej duszy i pozwolić jej to przejąć. Niech dusza to oczyści i wprowadzi do mądrości, a potem odda to wam jako waszą boskość – *jako waszą boskość*.

Chodząc po Ziemi jako wcielony Mistrz, uwolnijcie się od tych rzeczy, których tak się trzymaliście – od waszego smutku, agonii i bólu, nawet od waszego ludzkiego stanu fizycznego, od waszego ciała. Oddajcie to waszej duszy do oczyszczenia i mądrości.

A teraz, z nadejściem Apokalipsy, dusza odda to wam jako boskość, jako przypomnienie waszej boskiej natury, jako przypomnienie części dawno, dawno zapomnianych.

Nie zmagajcie się już z próbami naprawiania czegokolwiek. Nie dźwigajcie już ciężarów; dosłownie mam na myśli ciężary. Mam na myśli *wszystko*. Nawet jeśli uważacie, że macie zbyt dużo śmieci, ciemności, zła, to nie ma znaczenia. Dusza sobie z tym poradzi.

Weźmy razem głęboki oddech w tym czasie Apokalipsy.

Proszę, żebyście oddali to wszystko – *wszystko* – duszy. *Człowiek nie jest w stanie tego naprawić, ani skorygować*. Człowiek po prostu zamienia to w kolejną historię, która jest przeżywana w innych wymiarach bez zakończenia, bez rozwiązania.

To samo dzieje się teraz ze wszystkimi waszymi poprzednimi wcieleniami. Gdy wy się uwalniacie, one też się uwalniają.

Kiedy oddajecie swojej duszy wszystkie wyobrażenia o sobie jako o kimś złym, zranionym i słabym, kiedy wy to robicie, one również to robią.

Możecie wręcz poczuć, jak wszystkie te stare zaklinowane energie są uwalniane do duszy, oczyszczane i wprowadzane do mądrości, a następnie oddawane każdemu wcieleniu jako boskość, oddawane wam jako najcenniejsze ze wszystkich światła.

Nie musicie o tym myśleć, pracować nad tym. Nie musicie zagłębiać się we wszystkie szczegóły waszego życia. Chodzi teraz tylko o uwolnienie tych rzeczy do waszej duszy, a następnie przyzwolenie, żeby światło waszej boskości powróciło do tego wcielenia. Ono nie mogło wejść, nie mogło być tutaj, skoro wciąż trzymaliście się tych wszystkich starych rzeczy.

Poświęćmy chwilę właśnie na uwolnienie tego teraz, w przeddzień Apokalipsy, na uwolnienie się.

(pauza)

Nie martwcie się o to, co konkretnie uwalniacie. Czuję, że niektórzy z was próbują przewertować w myślach listę rzeczy do prania, tę długą, długą listę. Nie martwcie się o nie. Po prostu je uwolnijcie. Bądźcie gotowi uwolnić teraz ten cały, stary chłam.

Wszystko, co nie jest w harmonii z waszym prawdziwym światłem, co wciąż znajduje się w waszym ciele lub umyśle, niech zostanie uwolnione właśnie teraz. Dajcie to swojej duszy.

Jest to największa rzecz, jaką możecie zrobić dla siebie i wszystkich swoich poprzednich wcieleń w tej chwili.

„Uwalniam. Uwalniam wszystkie rzeczy, których nie otacza światło, które nie są w harmonii z moim życiem, które nie są radością mojego życia. Uwalniam. Daję je tobie, duszo. Przekazuję te rzeczy w twoje ręce. Wiem, że ty wiesz, co zrobić, bo jesteś moją duszą. Daję je tobie”.

A potem czekajcie. Czekajcie spokojnie i cierpliwie.

(pauza)

Zaczniecie czuć ten strumień światła i boskości, który będzie wpływał do waszego życia od 22 marca. Wszystko, czego kiedykolwiek doświadczyliście, co kiedykolwiek zrobiliście, wszystko, czego wasze poprzednie wcielenia doświadczyły i zrobiły, teraz powróci z mądrości duszy, teraz powróci do was jako boskość.

Tak więc, droga Shaumbro na całym świecie, gdy zbliżamy się do tego czasu Apokalipsy, gdy jesteśmy w przededniu Apokalipsy, proszę, żebyście każdego dnia przyzwalali. I w miarę jak będziecie przyzwalać, uwalniajcie.

(pauza)

Poświęćcie na to chwilę lub dwie każdego dnia. Wróćcie, posłuchajcie tego Shoudu ponownie.

Pozwólcie sobie na uwolnienie tych wszystkich spraw.

Pozwólcie na powrót boskości.

Apokalipsa nie jest globalnym wydarzeniem. To wydarzenie osobiste.

Wywrze swój wpływ na planetę w nadchodzących czasach. Ale teraz jest to głęboko osobista sprawa.



Jeśli szukacie skutków, jeśli szukacie dowodu, jeśli szukacie zmiany, nie szukajcie na zewnątrz. Spójrzcie tutaj (serce). Właśnie tu to się dzieje. A dzieje się to, kiedy uwalniacie, kiedy dajecie wszystko swojej duszy i pozwalacie temu powrócić ze światłem waszej boskiej natury.

Weźmy razem głęboki oddech, głęboki oddech razem w tym czasie, który został dawno przepowiedziany i teraz jest tutaj. Czy to jest prawdziwe? Sprawdźcie.

Pamiętajcie przy tym, że wszystko jest dobrze w całym stworzeniu.

Jestem Adamus Saint-Germain. Dziękuję wam.

Przekład: Marta Figura

emef11@wp.pl